

Prof. dr hab. Mariusz Wołos
Katedra Historii Najnowszej i Edukacji Historycznej
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
ul. Podchorążych 2
30-084 Kraków
e-mail: mariusz.wolos@uken.krakow.pl
e-mail: mariusz.wolos@gmail.com

Kraków, dn. 13–14 marca 2025 roku

Recenzja rozprawy doktorskiej magistra Jędrzeja Piekary pt. „Źródła idei „nowego człowieka” i „nowego społeczeństwa” w Rosji i Związku Sowieckim do 1929 r.” (Lublin 2024, ss. 635) napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Rafała Wnuka

I. Sylwetka Doktoranta

Jędrzej Piekara napisał na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II rozprawę magisterską pt. „Polskie wątki w życiu Michaiła Hellera”. Praca ta została wysoko oceniona, a jej autor został laureatem konkursu na pracę magisterską lub doktorską związaną tematycznie z historią oraz dorobkiem Instytutu Literackiego w Paryżu. Monografia ta została opublikowana w 2021 roku¹. Zainteresowania naukowe Doktoranta dotyczą sowietologii, literatury rosyjskiej XIX i XX wieku, kontaktów między emigrantami polskimi a rosyjskimi po drugiej wojnie światowej, wreszcie środowiska paryskiej „Kultury”. Kandydat ogłosił drukiem kilka interesujących publikacji poświęconych wymienionym wyżej zagadnieniom głównie na łamach periodyków naukowych oraz monografii zbiorowych². Oceniana rozprawa doktorska jest zatem w niemałym stopniu kontynuacją badań rozpoczętych jeszcze w okresie studiów magisterskich.

II. Ocena dysertacji

Zalety rozprawy

Zaletą pracy jest niewątpliwie odważny i potrzebny temat badawczy, który w literaturze polskiej, a w gruncie rzeczy także światowej ma charakter nowatorski. Celem Doktoranta jest bowiem zbadanie źródeł inżynierii społecznej w sowieckim wydaniu, nadto w utopijnym

¹ J. Piekara, *Polskie wątki w życiu Michaiła Hellera*, Łódź–Paryż 2021.

² Idem, *Michaił Heller „polski Rosjanin” z Maisons-Laffitte*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, z. 1, s. 89–111; idem, *Nieznany „wywiad” Józefa Czapskiego*, „Colloquia Litteraria. Półrocznik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie”, 2018, nr 2, s. 113–160; idem, *Michaił Heller – pośrednik w kontaktach polskiej i rosyjskiej emigracji w Paryżu (wybrane wątki współpracy i relacji Instytutu Literackiego z Aleksandrem Solżenicynem)*, [w:] *Феномен русской эмиграции. Коллективная монография под редакцией Оксаны Блашук и Романа Мнуха*, Siedlce, 2020, s. 23–38; idem, *Michaił Heller i Gustaw Herling-Grudziński. Trzydzieści lat przyjaźni i współpracy*, [w:] *Gustaw Herling-Grudziński. Między Wschodem a Zachodem*, red. G. Przebinda, B. Gołabek, W. Gruchała, Krosno 2020, s. 167–186; *Gustaw Herling-Grudziński–Michaił Heller. Korespondencja w latach 1972–1994*, wybór i oprac. J. Piekara, „Studia Pigioniana. Rocznik Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Pigionia w Krośnie”, 2022, nr 5, s. 61–85; *Korespondencja Michaił Heller, Wiktor Woroszyński*, wybór i oprac. J. Piekara, przedmowa L. Szaruga, Warszawa 2022; [rec.] J. Piekara, *O Józefie Mackiewicz wybiórczo*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, z. 1, s. 121–126.

ujęciu. Magister Piekara poszukuje źródeł idei „nowego człowieka” i „nowego społeczeństwa”, które bolszewicy próbowali wdrożyć w sowieckiej Rosji/Związku Sowieckim w pierwszym dwunastoleciu swoich rządów. W naszej współczesnej historiografii nader rzadko się zdarza, aby młody badacz podejmował tak ambitny zamiar, którego realizacja wymaga wielkiej erudycji, czytania, ale i ujęcia w karby naukowego warsztatu zagadnienia ewidentnie mieszczącego się we francuskim pojęciu *histoire intégrale*, innymi słowy prześledzenia i analizy zjawisk w długim procesie, poczynając od starożytności, a skończywszy na XX wieku. Oceniana praca ma więc, bo i mieć powinna charakter erudycyjny. Bez wątpienia spełnia ona wymogi stawiane rozprawom będącym podstawą do ubiegania się nie tyle o pierwszy, lecz o drugi stopień naukowy, a zatem o habilitację.

Inną zaletą rozprawy doktorskiej mgra Piekary jest jej interdyscyplinarność. Nie jest to bowiem praca mieszcząca się jedynie w dyscyplinie historia. Na kartach dysertacji znajdziemy elementy filozofii, literaturoznawstwa, nauk o polityce, wreszcie historii idei i myśli.

Autor kroczy ścieżkami Richarda Pipesa, Adama Ulama, Thierry’ego Woltona, a patrząc z punktu widzenia polskiej nauki Leszka Kołakowskiego czy nieodżałowanej pamięci Andrzeja Walickiego, na których badania często się zresztą powołuje. Cieszy mnie to z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że praca dotyczy szeroko rozumianych roszoznawstwa i sowietologii, które w ostatnich dekadach przeżywają w Polsce wyraźny kryzys i pozostają w naukowej defensywie, choć trwająca od ponad trzech lat wojna rosyjsko-ukraińska powinna szczególnie nad Wisłą pobudzać zainteresowania europejskim Wschodem. Doktorat mgra Piekary jest dla mnie promykiem nadziei, że badania roszoznawcze i sowietologiczne będą miały w polskiej nauce swoją kontynuację. Po drugie, świadome odejście Doktoranta od – znów użyję francuskiego określenia – *histoire événementielle* na rzecz rozważań teoretycznych pobudzających do bardziej ogólnej refleksji to niewątpliwie wartość dodana.

Na podniesioną przez Doktoranta kwestię wykorzystania literatury jako źródła w pracach z dyscypliny historia odpowiadam jednoznacznie, że to jak najbardziej pożądane rozwiązanie, a w odniesieniu do zagadnień poruszanych w recenzowanej pracy po prostu niezbędne, o czym zresztą samego Autora przekonywać nie trzeba. Afirmatywnie odnoszę się też do zastosowanego przez mgra Piekarkę określenia „utopianizm” jako trafnego i ciekawego (s. 1), mając świadomość, że występuje ono całkiem często w literaturze anglojęzycznej i zupełnie rzadko w literaturze polskiej.

Strukturę pracy oceniam pozytywnie. Jej podział na trzy niemalże równe części zawierające rozdziały i podrozdziały jest przejrzysty, a także w pełni uzasadniony. Dobrym zabiegiem było umieszczenie obszernego „Wstępu” wraz z przydatnymi dla czytelnika wskazówkami metodologicznymi i metodycznymi, co przy podjętej tematyce rozprawy jest nieodzowne.

Ze względu na specyfikę rozważań dotyczących źródeł idei trudno wskazać cezurę początkową ocenianej prac. Są nią bowiem rozważania starożytnych filozofów. Zasadnie zatem Autor nie uczynił tego w tytule swej dysertacji. Z kolei data końcowa, a zatem rok 1929, może być poddana dyskusji. Wielu badaczy dziejów Związku Sowieckiego przyjmuje ten rok jako początek dyktatorskiej władzy Józefa Stalina, który po kilku latach zmagania z przeciwnikami wywodzącymi się z własnej partii wyszedł zwycięsko z walki o schedę po Włodzimierzu Leninie. Tak uczynił choćby amerykański historyk i sowietolog Robert C. Tucker, choć nie był

w tym przykładowie konsekwentny³. Niżej podpisany jest zdania, że Stalin stał się panem sytuacji już późną jesienią 1927 roku po wyeliminowaniu z walki o władzę Lwa Trockiego i jego stronników, którzy byli jedyną grupą mającą realną szansę wygrać starcie o dziedzictwo Lenina. Doktorant kładzie jednak akcent na coś innego, a mianowicie zakończenie misji Anatolija Łunaczarskiego jako komisarza ludowego ds. oświaty (12 września 1929)⁴. Rzecz jasna, wszystkie opisane tu wydarzenia były ze sobą związane. Niewątpliwie, Łunaczarski jest jedną z częściej występujących postaci na stronicach recenzowanej rozprawy. Mogę zatem przyjąć wyjaśnienie cezury końcowej z tym jednak zastrzeżeniem, że działalność i piśmiennictwo Łunaczarskiego odnosi się zaledwie do części, bo przecież nie do całości problematyki stanowiącej przedmiot badań mgra Piekary.

Wady rozprawy

Oceniana dysertacja jest zbyt obszerna, momentami rozwlekła i nużąca oko oraz umysł czytelnika. Sugeruję, aby w wersji do druku znacząco ją odchudzić. Można to uczynić poprzez skrócenie przynajmniej niektórych cytatów lub ujęcie je w lapidarny sposób własnymi słowami. Inną metodą jest bardziej skondensowana prezentacja poglądów poszczególnych filozofów czy teoretyków myśli politycznej, ekonomicznej i społecznej, którzy w długim korowodzie pojawiają się na stronicach doktoratu.

Zastanawiam się czy na kartach rozprawy właściwie rozłożono akcenty. Zagłębiając się w lekturę pierwszej części doktoratu, miałem bowiem wrażenie, że czytam rozwlekły traktat o filozofii starożytnej, skądinąd wielokrotnie już analizowanej i rozbieranej na czynniki pierwsze. Czy nie za dużo zatem starożytności kosztem prezentacji i analizy poglądów z czasów nowożytnych a zwłaszcza z „długiego” XIX wieku? W moim przekonaniu uwaga to o tyle istotna, że sam Doktorant akcentuje przemożny wpływ myśli zrodzonej tak na Zachodzie, jak i w Rosji w XIX stuleciu na poglądy liderów czy teoretyków bolszewizmu. Oczywiście, nie oznacza to rezygnacji z refleksji nad poglądami filozofów starożytnych czy myślicieli nowożytnych. Tu trzeba mądrze zastosować francuską maksymę *toutes proportions gardées*.

Bywają i takie fragmenty tekstu, wcale obszerne, może wręcz przydługie, w których Autor znika, chowa się za plecami swoich bohaterów, przemawia ich językiem, przedstawia ich poglądy *relata refero*.

Uwagi polemiczne i krytyczne

Kluczem wielu moich polemicznych uwag jest szukanie **źródeł przemocy w Związku Sowieckim**, a także stosunku do absolutnie kluczowej **kwestii chłopskiej**, której rozwiązanie było fundamentem realizacji komunistycznej utopii przez bolszewików na terenie byłego Imperium Rosyjskiego, gdzie włościanie stanowili najliczniejszą grupę społeczeństwa. W obu

³ R.C. Tucker, *Stalin as Revolutionary: 1879–1929*, New York: W.W. Norton & Company, 1988 (pierwsze wydanie 1973); idem, *Stalin in Power: The Revolution from Above, 1928–1941*, New York: W.W. Norton & Company, 1990.

⁴ В.В. Ефимов, А.В. Луначарский и литературное движение. Хроника, 1917–1933 гг., Душанбе 1991; idem, А.В. Луначарский и коммунистический тоталитаризм, Душанбе 1993; К.Н. Любутин, С.В. Франц, *Российские версии марксизма. Анатолий Луначарский*, Екатеринбург 2002; Ю.Б. Боров, *Луначарский*, Москва 2010. Szkoda, że Doktorant nie wykorzystał podanych w tym przypisie opracowań o Łunaczarskim.

przypadkach odczuwam niedosyt informacji, a co za tym idzie interpretacji, czego nie traktuję w kategorii zarzutu pod adresem Autora ocenianej dysertacji, ale przede wszystkim ułomności i niekompletności źródeł historycznych. Z tej też perspektywy czytałem tekst. Zdaję sobie sprawę z subiektywizmu takiego oglądu i daleki jestem od dyskredytowania innych perspektyw zastosowanych przez mgra Piekare. Z drugiej jednak strony uważam, że użycie takiego klucza pomaga zrozumieć sposób myślenia liderów i teoretyków bolszewizmu, przed którymi stanęło zadanie przełożenia teorii na praktykę w rzeczywistości rosyjskiej po październiku 1917 roku. Dlatego też nie do końca mogę zgodzić się z konstatacją Autora, że mechanizmy, które osiągnęły swój szczyt w czasach stalinizmu zostały uruchomione w latach dwudziestych minionego wieku (s. 20–21). W rzeczywistości uruchomiono je już w pierwszych tygodniach i miesiącach rządów bolszewików, a akceleratorem w tym wypadku był nieudany zamach na wodza rewolucji Włodzimierza Lenina w sierpniu 1918 roku, o którym zresztą Doktorant pisze w swojej pracy. Mam na myśli wstępną fazę budowy aparatu przemocy, rzeczywiście udoskonalonego w latach późniejszych, „czerwony terror” wprowadzony oficjalnie we wrześniu 1918 roku, początek budowy systemu łagrów i rozprawy z krnąbrnym chłopstwem. Wszystko to zaczęło się jeszcze przed 1920 rokiem.

Autor ma świadomość wagi przemocy i brutalności jako nieodłącznej części kodu genetycznego marksizmu oraz leninizmu. Tylko ktoś bardzo naiwny mógłby wierzyć, że walka klas oraz budowa społeczeństwa bezklasowego odbędzie się bez rozlewu krwi i na warunkach dobrowolności. Dlatego zgadzam się z refleksją mgra Piekary, który napisał: „Jeśli uznać, że marksizm i leninizm wniosły coś nowego do idei nowego człowieka będzie to właśnie to – obywatel–żołnierz–proletariusz w ideologicznej wojnie, gotowy nie tylko, jak w miecie narodowym, poświęcić się dla wyższej sprawy, ale gotowy do otwartej walki, zbrodni w imię idei” (s. 67). Pytam natomiast, gdzie jest źródło tej gotowości? Nie widać go ani u filozofów starożytnych, ani u tzw. socjalistów utopijnych. Pojawia się na dobrą sprawę dopiero u Niccolò Machiavelli’ego (s. 166), a w pełnej rosyjskiej krasie u Siergieja Nieczajewa (s. 296–297, 301–303 – tu „odwet pokrzywdzonych na krzywdzicielach”, 320–321) i narodnickich terrorystów. Dlatego uważam, że w łamach recenzowanej dysertacji należałoby w większym stopniu poświęcić uwagę dziejowej praktyce w myśleniu marksistów i bolszewików ze wskazaniem na powszechną przemoc stosowaną w czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej i rozpędzający się aparat przemocy w krótkiej chwili Komuny Paryskiej, która została zdławiona zanim rozwinęła skrzydła. Może warto byłoby pójść dalej niż Thierry Wolton, który przecież nieprzypadkowo jakobinów nazwał „protobolszewikami” a bolszewików następcami jakobinów (s. 197)? Może warto byłoby się zastanowić czy okrucieństwa paryskich komunardów wobec osób zdefiniowanych przezeń jako wrogowie nie były inspiracją dla późniejszych działań represyjnych bolszewików? Nie znalazłem w recenzowanej pracy odpowiedzi na pytanie czy bolszewicy sięgali do myśli dekabrystów, rzecz jasna zwłaszcza tych najbardziej radykalnych i poważnie myślących o carobójstwie jak choćby pułkownik Paweł Pestel? Wyraźniej należałoby zaakcentować, że przemocy chcieli „socjaliści naukowci”, którzy widzieli konieczność jej zastosowania, co z kolei odpychało ich skutecznie od budowania socjalizmu na wartościach chrześcijańskich postulowanych m.in. przez Oscara Wilde’a (s. 213). Innymi słowy, źródła idei „nowego człowieka” i „nowego społeczeństwa” tkwią nie tylko w teorii, ale i w praktyce równie dobrze znanej Karolowi Marksowi, Fryderykowi Engelsowi, jak i Włodzimierzowi Leninowi. A o tej praktyce na kartach recenzowanej dysertacji jest za mało. Zgadzam się natomiast z tezą Autora, że zdobycie władzy przez bolszewików było absolutnie nadrzędnym procesem, a terror nie był punktem wyjścia, ale środkiem jej pozyskania (s. 417).

Nie może dziwić słabiutka refleksja dziewiętnastowiecznych ideologów komunizmu nad historycznym znaczeniem chłopstwa. Swoją uwagę koncentrowali oni – co zrozumiałe dla warunków Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych – na burżuazji i proletariacie. Szkoda jednak, że Autor nie wyjaśnił co oznaczało „utworzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa” (s. 276)? Czy była to zapowiedź kolektywizacji płynąca z myśli Marksa i Engelsa? Autor całkiem często porusza stosunek Lenina do chłopstwa, zwracając uwagę na daleko posunięte niedopowiedzenia w tym względzie, które przecież trudno uznać za przypadek (vide s. 383, 394–395). Zawsze był to „sojusz robotniczo-chłopski”, choć struktura społeczeństwa rosyjskiego zarówno w XIX wieku, jak i w latach dwudziestych XX stulecia zdecydowanie przemawiała na rzecz „sojuszu chłopsko-robotniczego”. Liderzy i teoretycy bolszewizmu chętnie podnosili hasła odebrania ziemi obszarnikom, natomiast niechętnie, a raczej wcale, odebrania ziemi chłopom, choć slogany o „centralizacji ziemi”, konfiskacie prywatnych majątków ziemskich niezależnie od ich wielkości, a następnie wprowadzenia w nich zarządu państwowego były wielce wymowne. Moim zdaniem Autor powinien bardziej wyeksponować, że Lenin i inni teoretycy bolszewicy już przed 1917 rokiem mieli poważny problem z chłopstwem, które nijak nie pasowało do ich wizji socjalizmu, tytułowego „nowego człowieka” i także tytułowego „nowego społeczeństwa”, ale którego ze względów polityczno-koniunkturalnych nie można było sobie zrazić jako największej części społeczeństwa rosyjskiego.

Kilka drobniejszych uwag krytycznych.

Pełna zgoda, że komuniści byli przeświadczeni o nieuchronności nadejścia i zwycięstwa komunizmu wieńczącego cały proces dziejowy (s. 4). To była siła napędowa ich działań. Pytanie tylko kiedy tę wiarę stracili, jeśli w ogóle, i jaki procent wyznawców komunizmu w sowieckiej rzeczywistości doznał owego rozczarowania?

Zgadzam się również z poglądem, wedle którego marksizm to forma utopii, a sami marksiści zdefiniowali swój światopogląd jako naukowy, kreśląc wyraźną linię podziału między nimi a tzw. socjalistami utopijnymi (s. 45–46). Stawiam jednak pytanie jaki był tego cel? Czy tylko chodziło o podniesienie rangi marksizmu, który otrząpywał się z naiwności „utopijnych” poprzedników? Czy miało to mieć również wymiar – jak byśmy to dziś powiedzieli – pijarowski, ponieważ do tez naukowych łatwiej przekonać większą grupę ludzi niż do tez utopijnych?

Nie zgadzam się natomiast z Autorem, że Wielka Rewolucja Francuska tradycyjnie datowana na lata 1789–1799 nie była jedną rewolucją, lecz „szeregiem mniejszych rewolucji” (s. 188). Wbrew pewnym pozorom to była jedna rewolucja o różnych fazach i rozmaitych odsłonach.

Nie zgadzam się również z wyrażonym na stronicach ocenianej dysertacji poglądem, że wiek XIX zaczął się *de facto* w 1815 roku (s. 199). Spójrzmy na tę datę choćby z perspektywy największego państwa Europy, czyli Rosji będącej w centrum zainteresowań mgra Piekary. Jaką był dla niej cezura? Żadną. Co najwyżej jakąś granicą między rządami osobistymi imperatora Aleksandra I a panowaniem się jego zaufanego generała Aleksieja Arakczajewa sprawującego władzę w imię swojego cara.

Podana za Jürgenem Osterhammelem teza, że Ludwik Napoleon Bonaparte po ogłoszeniu się cesarzem wrócił do wzorca „napoleońskiego, również rewolucyjnego” (s. 230)

idzie za daleko. Wystarczy przyjrzeć się choćby stosunkowi nowego cesarza Francuzów do Kościoła i francuskiej edukacji oddanej na pół wieku w ręce kleru.

Nie rozumiem dlaczego Autor nie stosuje sprawdzonego wzorca określeń przymiotnikowych – „Marksowski” jako odnoszący się do poglądów samego Marksa i „marksistowski” jako odnoszący się do marksizmu choć zasadnie podkreśla, że Marks to nie marksizm (s. 250–251).

Abraham Lincoln został zabity w 1865 roku, a pierwsza próba zamordowania imperatora Aleksandra II miała miejsce już w 1866 roku i była podjęta przez Dymitra (w tekście „Dmitra”) Karakozowa. Nie bardzo zatem rozumiem dlaczego Doktorant dystansuje się od jak najbardziej słusznego poglądu Michaiła Hellera, wedle którego rosnące zainteresowanie carobójstwem w Rosji datuje się od zamachu na Lincolna i akcentuje że między śmiercią amerykańskiego prezydenta a początkowo nieudanymi próbami zabicia Aleksandra II minęło czternaście lat (s. 320–321). To nieścisłość.

Autor przypomina czytelnikom bolszewicki dekret wydany 19 stycznia 1918 roku nakazujący zwrot Polakom „materiałów antycznych i archiwalnych”, zwracając zasadnie uwagę także na propagandowy wymiar tego dokumentu (s. 458). Może warto byłoby w kilku słowach dodać, jak ta sprawa wyglądała w praktyce, tym bardziej, że badania w tej materii są całkiem zaawansowane⁵.

Józef Stalin był określany nie tylko jako „generalissimus” (s. 465), ale także – skądinąd podobnie jak Lenin – obdarzono go mianem „wodza” lub może jeszcze celniej „gospodarza” (хозяин)⁶. Autor myli się, nazywając Stalina generalissimusem już w 1927 roku (s. 553). Formalnie tytuł ten sowiecki dyktator otrzymał dopiero po zwycięstwie nad Trzecią Rzeszą w czerwcu 1945 roku. Na marginesie jeszcze jedna uwaga. Józef Piłsudski był nie tylko „Marszałkiem”, który to stopień wojskowy faktycznie otrzymał w 1920 roku, ale także przez grono stronników był nazywany „Komendantem”, co lepiej określało jego najwyższą pozycję w obozie polityczno-wojskowym, na którego stał czele.

Jeszcze kilka uwag do ostatniego rozdziału będącego rodzajem podsumowania rozważań i do zakończenia.

Zgadzam się z refleksją Doktoranta, że zaprezentowana przez niego bolszewicka „utopia staje się własną karykaturą”, co doskonale widać na przykładzie wczesnosowieckiej literatury (s. 604). Z pełną aprobatą odnoszę się też do stwierdzenia, że sam komunizm nie jest skazany na kult jednostki, ale ponieważ jest skazany na autorytarny system władzy, nader

⁵ Zob. m.in. W. Suchodolski, *Wykonanie art. XI Traktatu Ryskiego w zakresie archiwów państwowych*, „Archeion” 1927, t. I, s. 66–78; J. Szczepański, *Rewindykacja polskich archiwaliów w świetle traktatu ryskiego*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998, s. 201–208; idem, *Restytucja polskich archiwaliów po traktacie ryskim*, [w:] *Zwycięski pokój czy rozejm na pokolenie? Traktat ryski z perspektywy 100 lat*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, Warszawa 2022, s. 327–352; D. Matelski, *Losy polskich dóbr kultury w Rosji i ZSRR*, Poznań 2003; idem, *Problemy restytucji polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, Poznań 2003; idem, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesności*, t. I–II, Kraków 2006; M. Hübner, *Traktat ryski a kwestia rewindykacji polskich dóbr kultury i nauki z Rosji sowieckiej*, [w:] *Zwycięski pokój...*, s. 295–325; M. Wołos, *Traktat ryski w praktyce dyplomacji sowieckiej (wybrane przykłady)*, [w:] *Zapomniany pokój. Traktat ryski. Interpretacje i kontrowersje 90 lat później*, red. S. Dębski, Warszawa 2013, s. 231–250; idem, *Starania o niemożliwe. Problemy wykonania przez stronę sowiecką postanowień traktatu ryskiego w sprawach finansowych*, „Dzieje Najnowsze” 2024, nr 3, s. 219–241.

⁶ О. Хлевнюк, *Хозяин. Сталин и утверждение сталинской диктатуры*, Москва 2010; idem, *Сталин. Жизнь одного вождя*, Москва 2015; idem, *Stalin. Nowa biografia*, przełożyła D. Bal, Kraków 2016.

często przekształcający się zresztą w totalitaryzm, to siłą rzeczy prowadzi do takowego kultu (s. 473; zob. też trafną uwagę Autora: „Komunizm posiadał nieposkromioną tendencję do szukania rozwiązań autorytarnych i do narzucania jednomyślności” – s. 216). Z kolei stalinowskie „rządy biurokracji”, w rzeczywistości zaś cały system stalinowski, to faktycznie inna forma utopii – w wymiarze politycznym o wiele bardziej brutalna od leninizmu – ale też idąca wbrew logice dziejów wynikającej z doświadczeń pierwszego etapu wcielania utopijnych idei w życie w dwunastoleciu 1917–1929. Owe wspomniane przez Autora „wyobrażenie *generalissimusa*” (s. 607), do którego siłowo dopasowywał on rzeczywistość, to rezultat doktrynerskiego myślenia wychodzącego poza granice rozsądku. Stąd właśnie efekt w postaci stalinowskiej inżynierii społecznej wcześniej nieznanej w swej skali w dziejach ludzkości. Tę kwestię widzę wszakże nieco inaczej niż Doktorant. Zgoda co do tego, że w Związku Sowieckim zbudowano państwo nowego typu, ale nie było to państwo typu marksistowskiego i nie było ono wynikiem „historystycznie pojmowanych zmian epok historycznych” (s. 609). Swoją przemożną rolę w procesie budowy tego zaiste dziwaczного i zarazem potwornego tworu odegrało dziedzictwo dawnej Rosji, swego rodzaju determinizm jej dziejów z akcentem na samodzierżawie, despotyzm, biurokrację, korupcję, nacjonalizm (także w rozumieniu dziewiętnastowiecznego pojęcia *народность*), wreszcie zakorzeniona od wieków wertykalna struktura władzy. Może warto było tej kwestii poświęcić w zakończeniu nieco więcej uwagi, bo mamy tu do czynienia z przegraną nowoczesnych idei utopijnych w zderzeniu z dziedzictwem wieków historii Rosji.

Sformułowana przez mgra Piekare w zakończeniu teza o dualizmie ideologicznym istniejącym w Związku Sowieckim, czyli innymi słowy połączeniu „ideologii o korzeniu eschatologicznym z ideologią apokaliptyczną” jest do przyjęcia (s. 613). Nie do końca mogę się natomiast zgodzić z twierdzeniem, skądinąd zgłoszonym przez Autora z dającą się zauważyć ostrożnością, że bolszewizm powstałby nawet bez marksizmu. Albo jeszcze precyzyjniej – w wymiarze teoretycznym było to niemożliwe, zaś w wymiarze praktycznym być może byłoby możliwe. Dlaczego? Uważam, że bolszewicy z Leninem na czele zbyt głęboko tkwili w doktrynerstwie, aby opracować teoretyczne założenia bolszewizmu z pominięciem marksizmu. Z drugiej strony zbyt głęboko byli zanurzeni w rosyjskość, aby wpływy nihilistycznej i rewolucyjnej myśli rosyjskiej zwłaszcza drugiej połowy XIX stulecia nie odcisnęły piętna na praktycznej stronie ich aktywności w wymiarze politycznym, gospodarczym, społecznym, a nawet kulturalnym. W tym ujęciu miał rację Józef Piłsudski, twierdząc, że bolszewizm przyjmie się tylko na ziemiach rosyjskich i wśród Rosjan, bo już niekoniecznie wśród innych narodów byłego imperium Romanowów. Naczelnik Państwa wyraził to jasno w październiku 1919 roku w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Timesa”, mówiąc:

„Bolszewizm jest czysto rosyjską chorobą. Zobacz pan, że nie zapuszcza on głęboko korzeni w krajach, które nie są rdzennie rosyjskie. W tych częściach dawnej Rosji, w których ustrój socjalny nie jest typowo rosyjski, jak np. w Polsce, w Estonii, na Ukrainie, na obszarach kozackich i na Syberii – nie zapanował nigdy istotnie. Podstawową zasadą rosyjskiego bolszewizmu jest zemsta klasowa. Zwykłym ideałem socjalisty jest powszechna równość pewnych praw; nie jest to tym, czego chce bolszewik rosyjski. Pragnie on obalenia dawnego porządku rzeczy. Jego myślą przewodnią jest panowanie proletariatu i ucisk tych, pod których uciskiem poprzednio pozostawał i których miejsce sam zajął. Jest to dziedzictwo dawnego rosyjskiego ustroju socjalnego, w którym poddani traktowani byli jak śmiecie przez

swych panów. Bolszewizm ma może przyszłość przed sobą w Rosji środkowej, gdzie ustrój ten panował, ale nie w prowincjach bałtyckich”⁷.

Zgadzam się z pozostałymi konkluzjami mgra Piekary zawartymi w zakończeniu jego pracy.

Uwagi bibliograficzne i techniczne

W trakcie przygotowywania rozprawy Doktorant wykorzystał ogromną ilość źródeł drukowanych i opracowań podanych zwłaszcza w językach angielskim, rosyjskim i polskim. Nie można postawić zarzutu niewykorzystania istotnych dla opracowywanego tematu prac naukowych czy edycji źródłowych. Mimo tego sugerowałbym kilka uzupełnień. Dziwi mnie dlaczego mgr Piekara nie sięgnął do prac wydanych w monumentalnej serii wydawnictwa РОССПЭН pt. „Historia stalinizmu” („История сталинизма”), która wbrew swojej nazwie dotyczy całej historii sowieckiej Rosji, później Związku Sowieckiego, a zatem także lat 1917–1929, będących przedmiotem zainteresowania Doktoranta. Odsyłam do odpowiedniej strony internetowej, gdzie znaleźć można kilkaset tytułów książek autorów rosyjskich i tłumaczeń z innych języków, w tym co najmniej kilkanaście pozycji pominiętych przez Doktoranta a dotyczących tematów poruszanych przezeń na stronicach recenzowanej dysertacji⁸.

Całkiem często Autor sięga do wydanej trzydzieści lat temu pracy amerykańskiego historyka Stephena Kotkina o Magnitogorsku⁹. Pomija natomiast dwa pierwsze tomy jego wciąż niedokończonej monumentalnej, pretekstowej biografii Stalina, które byłyby przydatne do rozważań zawartych zwłaszcza w trzeciej części doktoratu¹⁰. Warto dodać, że działalnością Władimira Fricze’go i początkami polityki historycznej bolszewików (s. 40) zajmował się związany zawodowo z Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego Bartłomiej Gajos, który przygotował na ten temat rozprawę doktorską obronioną w Instytucie Historii PAN. Zapewne niebawem ukaże się ona drukiem¹¹. Ten sam autor także cokolwiek już opublikował¹². Z kolei Giovannim Botero, który pojawia się na stronicach recenzowanej pracy (s. 166), interesował się w ostatnim czasie Stefan Bielański z Krakowa¹³.

Pracę mgra Piekary czyta się bardzo dobrze. Została ona napisana niezłą polszczyzną i zapewne poddana solidnej korekcie przed oddaniem do obiegu naukowego. Nie oznacza to wszakże, że jest całkiem wolna od rozmaitych niedoskonałości. W odniesieniu do instytucji

⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. V, red. K. Świtalski, Warszawa 1937, s. 110–111.

⁸ <https://rosspen.ru/katalog/istoriya-stalinizma/>

⁹ S. Kotkin, *Magnetic Mountain: Stalinism as a Civilization*, Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press, 1995.

¹⁰ Do chwili obecnej ukazały się dwa z trzech planowanych tomów tej biografii, zob. S. Kotkin, *Stalin*, vol. 1: *Paradoxes of power, 1878–1928*, New York: Penguin Press, 2014, ss. 949 (rec: M. Wołos, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 3, s. 219–225; M. James, „Studia Polityczne”, 2017, nr 1, s. 256–261); idem, *Stalin*, vol 2: *Waiting for Hitler, 1928–1941*, London: Allen Lane an imprint of Penguin Books, 2017, ss. 1154.

¹¹ B. Gajos, *Pamięć i rewolucja. Geneza polityki historycznej bolszewików 1917–1920* (komputeropis, Warszawa 2020, ss. 379 – promotor prof. Andrzej Nowak).

¹² Zob. *Kręgi rewolucji: rok 1917 w Rosji. Konsekwencje wewnętrzne i międzynarodowe*, red. Ł. Adamski, B. Gajos, Warszawa 2019; B. Gajos, *Pięćdziesiąta rocznica rewolucji październikowej (1967). Przewrót pokoleniowy i polityka historyczna ZSRS*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, z. 2, s. 193–221.

¹³ *O racji stanu. Edycja krytyczna pism politycznych Giovanniego Botera (1544–1617) Della Ragion di Stato Libri Dieci. Venetia. M.D.LXXXIX*, wstęp, komentarz i przypisy S. Bielański, tłum. B. Bielańska, Kraków 2019.

rzeczowniki „Kościół” czy „Cerkiew” winniśmy pisać od wielkiej litery, a towarzyszące im przymiotniki „katolicki” lub „prawosławna” od małej, co nie zawsze ma miejsce. Zdarzają się sporadycznie błędy ortograficzne (np. „w skutek” – s. 88, 92, 238; „półwyspie iberyjskim” – s. 179). Na stronicach dysertacji spotkać można błędy stylistyczne (np. „był symbolem, który okazał się ważnym symbolem...” – s. 89; dwuznacznie brzmi „likwidacji jezuitów” – s. 173; „masowymi przesuwami ludności” – s. 524; „na sposób, w jaki sposób...” – s. 586). W trakcie lektury trafić można na inne jeszcze lapsusy (np. winno być Pierre-Émile Martin (1824–1915), a nie „Martine”, tym bardziej, że w języku francuskim obie wersje czyta się inaczej, co zapewne skutkowałoby inną formą obiegowej nazwy „marteny” – s. 585, przypis 540).

Konkluzja

Recenzowana rozprawa spełnia z naddatkiem wymogi stawiane dysertacjom doktorskim. Jest pracą bardzo dojrzałą, świadczącą o przeprowadzeniu przez Doktoranta głębokich studiów nad poruszonymi zagadnieniami, erudycyjną, odkrywczą, niewątpliwie pobudzającą do refleksji i – co równie ważne – do dalszych dociekań. Zawiera też szereg cennych ustaleń i uwag, będących zarazem punktem odniesienia oraz wytycznymi dla innych badaczy, by wspomnieć tylko myśl Autora, że jeszcze i dziś byłoby nam łatwiej zrozumieć Rosję, studiując fenomen słowianofilstwa (s. 291, przypis 262). Kandydat dba o dyscyplinę metodologiczną swoich badań. Píše o sprawach ważnych i istotnych, mieszczących się w zakresie historii powszechnej. Jako wytrawny humanista kroczy krętymi, stromymi ścieżkami ku prawdzie. Doktorant postawił przed sobą zadanie niełatwe i niebłahe. Zamierzony cel badawczy osiągnął, dając ważki wkład do badań nad źródłami idei koślawo realizowanymi w państwie Lenina, a potem jego następców. Mimo wspomnianych dłużyzn, jego tekst pozostaje lekturą fascynującą, prowadzącą czytelnika przez dzieje od starożytności do czasów niemal współczesnych. Powinien jak najszybciej zostać opublikowany w formie zwartej, najlepiej w językach polskim, angielskim i rosyjskim.

Już teraz wnioskuję o wyróżnienie doktoratu mgra Jędrzeja Piekary zgodnie z zasadami obowiązującymi w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

Większość sformułowanych przeze mnie uwag krytycznych ma charakter polemiki naukowej i trzeba je traktować jako dyskurs sowietologiczny o źródłach oraz realizacji idei państwa nowego typu, jakim był Związek Sowiecki z akcentem na próby stworzenia „nowego człowieka” i „nowego społeczeństwa”. Niewątpliwie, rozprawa doktorska magistra Jędrzeja Piekary stanowi ustawowe „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” (art. 187 pkt. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. z 2023 r. poz. 742, 1088, 1234, 1672, 1872, 2005). W związku z tym wnoszę o dopuszczenie Kandydata do dalszych etapów procedury nadawania stopnia doktora.

